

Marek Maciejewski

O stereotypie Niemca wśród Polaków

Komunikaty Mazursko-Warmińskie nr 2, 209-225

1993

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Marek Maciejewski

O stereotypie Niemca wśród Polaków

W dziejach ponad tysiącletnich, niewątpliwie pogmatwanych stosunków polsko-niemieckich, niepoślednią rolę czynnika współkształtującego polityczne, społeczne, gospodarcze i kulturalne odniesienia między tymi państwami i narodami odegrały wzajemne wyobrażenia specyfiki i charakteru Polaków i Niemców. Dobitnym potwierdzeniem tej tezy jest obszerna książka Wojciecha Wrześnińskiego *Sąsiad. Czy wróg? Ze studiów nad kształtowaniem obrazu Niemca w Polsce w latach 1795—1939* (Wrocław 1992, ss. 764).

Podobnie jak w przypadku innych współżyjących ze sobą od wieków i różniących się od siebie narodów czy grup etnicznych, tak i na formułowanie opinii i ocen tworzących „obraz” Polaka wśród Niemców i Niemca w Polsce wpływały występujące między nimi zadrażnienia, spory i konflikty oraz wojny. To właśnie tego rodzaju sytuacje kryzysowe, z reguły bardziej niż przejawy i przykłady pozytywnych stosunków między narodami oddziałują na rozwój wzajemnego zainteresowania mieszkańców sąsiadujących ze sobą państw. Z konfliktów często biorą się wzajemne uprzedzenia i fobie, niejednokrotnie bezpodstawne i fałszywe zarzuty, oskarżenia i oszczerstwa celowo ukazujące w „krzywym zwierciadle” stronę przeciwną, aby w poczuciu własnej wyższości doprowadzić do jej poniżenia i dyskwalifikacji w oczach swego i innych narodów. Jak takie mistyfikacje mogą się okazać groźne w skutkach, dowodzi choćby polityka eksterminacji ludności żydowskiej czy polskiej przez Niemców podczas II wojny światowej. Wzajemne wyobrażenia charakteru i tożsamości narodowej wynikają również z ukrytych kompleksów, nie spełnionych nadziei i historycznych niepowodzeń. W przypadku bardziej pozytywnych niż negatywnych stosunków między określonymi narodami lub grupami etnicznymi o treści opinii i ocen dotyczących politycznych, społecznych czy kulturalnych cech każdej ze stron mogą decydować takie czynniki, jak sympatia, szacunek lub uznanie dla jej osiągnięć. Na percepcję charakteru jednego narodu przez drugi składają się zatem autentyczne odmienności oraz wyimaginowane różnice i podobieństwa. W miarę nawarstwiania się elementów, np. obrazu Niemca w świadomości Polaków, granica między rzeczywistością a fikcją w społecznym odbiorze narodowej podmiotowości strony przeciwnej ulega stopniowo zatarciu.

Do przesłedzenia zjawisk typowych dla kształtowania się tych wyobrażeń i uchwycenia prawidłowości z nimi związanych zapewne przyczyniło się opracowanie przez Waltera Lippmana na początku lat dwudziestych obecnego stulecia teorii stereotypów funkcjonujących w życiu publicznym. Badania tego amerykańskiego naukowca i innych uczonych wykazały, że stereotypy narodowe zawierają nie zawsze zależną od doświadczeń wizję rzeczywistości, stanowiącą uogólnienie partykularnych spostrzeżeń i opinii. Jako wytwory semantyczne wyrażają one emocjonalny stosunek do innej narodowości, oparty na jej ciągłym wartościowaniu, które głęboko zapada w świadomość zbiorowości dokonującej tych ocen. Z tego względu stereotypy są szczególnie trudne do przezwyciężenia. Nie

ulegając z reguły w długich okresach żadnym zmianom, stanowią wciąż, niestety, nie doceniany przez naukowców trwały element życia duchowego, w mniejszym lub większym stopniu warunkujący rozwój stosunków między poszczególnymi narodami czy grupami etnicznymi. Piszę o tych głównych składnikach teorii stereotypu nie po to, by przypomnieć powszechnie znane w socjologii, psychologii czy politologii zagadnienia z zakresu wiedzy o roli zbiorowych wyobrażeń społecznych, lecz w celu podkreślenia rozmiaru i skali problemów, przed którymi stanął Autor omawianej monografii.

Wybitny wrocławski znawca stosunków polsko-niemieckich, prof. Wojciech Wrzesiński, podjął się niewątpliwie trudnego merytorycznie i metodologicznie zadania badawczego. Przedstawiona przez niego złożona problematyka kształtowania się stereotypu Niemca w Polsce w okresie prawie 150 lat — od trzeciego rozbioru Rzeczypospolitej do wybuchu II wojny światowej — obfitującym w przełomowe dla obu narodów wydarzenia polityczne oraz istotne przemiany społeczne i kulturalne, mogłaby bowiem stanowić przedmiot interdyscyplinarnej rozprawy zbiorowej. Tymczasem W. Wrzesiński napisał książkę, która bez żadnej przesady zasługuje na miano dzieła monumentalnego, świadczącego o wielkiej erudycji Autora. Monografię *Sąsiad. Czy wróg?* można w ten sposób określić nie tyle ze względu na znaczną jej objętość oraz ogromną liczbę wykorzystanych źródeł i literatury, ile przede wszystkim na zakres czasowy wywodów, mnogość omawianych wątków badawczych, trafny dobór tematu i wszechstronny sposób jego ujęcia, znacznie wykraczający poza ramy wyłącznie historiograficznego opracowania. Listę pochwał wobec Autora można by jeszcze mnożyć, podkreślając inne zalety Jego naukowego warsztatu. Najważniejsze z nich postaram się wypunktować w dalszych, już bardziej szczegółowych fragmentach tego artykułu. W tym miejscu należy dodać, że przed ukazaniem się książki W. Wrzesińskiego polscy historycy (Jan Karol Kochanowski) podejmowali — co Autor przyznaje we wstępie — próby rekonstrukcji stanowisk i sądów jednego narodu o drugiej nacji, w tym również opisu stereotypu Niemca w Polsce (m.in. Tomasz Szarota i Edmund Dmitrów) i Polaka w Niemczech (Norbert Honsza, Gerard Kozietek, Hubert Orłowski, Marian Szyrocki). Warto w związku z tym przypomnieć opublikowane w „Śląskim Kwartalniku Historycznym Sobótka” z 1987 r. referaty z konferencji na temat stereotypu Polaka i Niemca czy zamieszczone w „Komunikatach Mazursko-Warmińskich” z 1984 r. materiały z symposium o charakterze narodowym Polaków. Żaden z polskich naukowców nie objął jednak swymi badaniami nad tzw. charakterem narodowym (nierzadko uwikłanymi w rozważania z pogranicza metafizyki) tak szerokiego zakresu czasowego i merytorycznego, jak Wojciech Wrzesiński w swojej monografii *Sąsiad. Czy wróg?*

Tytuł dzieła może nasuwać rozmaite skojarzenia. Osobiście dopatrywałbym się w nim pewnego niedopowiedzenia ze strony Autora lub zastosowanego przez niego skrótów myślowego. Co prawda Wrzesiński pisze, że Polacy „niejednokrotnie widzieli w Niemczech nie wrogów, lecz sąsiadów, z którymi bywali w konfliktach” (s. 713), a zatem świadomie rozróżnia oba pojęcia. Sprawa przeciwstawienia sąsiada wrogowi wydaje się jednak dyskusyjna. Jeden naród jako sąsiad może być bowiem równocześnie wrogiem drugiej nacji, chyba że jest dobrym sąsiadem. Natomiast zły sąsiad nie przestaje chyba — to tak na marginesie problemu — być sąsiadem, zwłaszcza, gdy jest się skazanym (np. ze względów geopolitycznych) na jego sąsiedztwo. Niewykluczone, że stosując taką interpretację pojęcia „sąsiad” ulegam jednak za bardzo przyjętej przed II wojną światową przez wybitnego niemieckiego prawnika Carla Schmitta typologii wroga i przyjaciela, wynikającej z jego definicji „polityczności” (das Politischen). Być może właściwsze byłoby zastosowanie w tym przypadku ujęcia istoty sąsiedztwa poczynionego przez innego uczonego niemieckiego — F. Tönniesa — w pracy *Gemeinschaft und Gesellschaft* (1887). Według tego socjologa sąsiedztwo jako rodzaj wspólnoty międzyludzkiej polega na „bliskości miejsca zamieszkania”, która stwarza „liczne okazje do styczności”, powodując „wzajemne przyzwyczajenie i intymną znajomość”. Przyzwyczajenia mogą wszelako opierać się na

dobrych i na złych wspólnych doświadczeniach. Nawet w prawie międzynarodowym funkcjonuje określenie „dobre sąsiedztwo” — w celu odróżnienia odmiennych stosunków między państwami graniczącymi ze sobą. Tak czy inaczej Niemcy były i są sąsiadem Polski, który — czego dowodzi nie tylko książka W. Wrzesińskiego — wielokrotnie był naszym wrogiem. Fakt ten nie mógł pozostać bez wpływu na kształtowanie się stereotypu Niemca w świadomości Polaków.

O oddziaływaniu złych doświadczeń historycznych na „obraz” Niemca wśród naszego społeczeństwa w XIX i XX w. świadczy popularność porzekadła: „Jak świat światem, nie będzie nigdy Niemiec Polakowi bratem”. Autor słusznie nie przyjął jednak tej rozpowszechnionej w Polsce opinii za wiodący motyw swych naukowych dociekań, wyraźnie stwierdzając we wstępie, że „przedmiotem badań będzie nie jeden stereotyp, ale liczne, częstokroć całkowicie sprzeczne” (s. 10). Wizerunek Niemca wśród Polaków rzeczywiście nie był bowiem jednolity, choć w omawianym przez Wrzesińskiego okresie z historycznie uzasadnionych powodów dominował „wzorzec nacjonalistyczny”, który przedstawiał Niemca jako „stałego wroga”, w dodatku przekonanego o potrzebie nieprzyjaznego odnoszenia się do Polaków, dysponującego potęgą militarną, mającego wyższą kulturę i cywilizację, a także przewyższającego nas w innych dziedzinach (bogactwo, pracowitość, wytrwałość itp.). Należy całkowicie zgodzić się z Autorem, że z rozmaitych ocen Niemców przez Polaków tworzyła się „wielka mozaika”, łącząca elementy odmiennych sądów ze wspólnymi i powtarzającymi się niezależnie od warunków opiniami. Warto wskazać na jeszcze jedno ogólne spostrzeżenie Wrzesińskiego, mianowicie na podkreślenie korelacji między kształtowaniem się stereotypu Niemca a polityką państwową Niemiec w odniesieniu do Polaków. Z popartych licznymi przykładami ustaleń Autora wynika, że Polacy nie bez podstaw przyjmując za cechę narodową swego zachodniego sąsiada jego znaczne podporządkowanie się celom politycznym realizowanym przez poszczególne kraje niemieckie czy całą Rzeszę (tzw. Obrigkeitstreue), powszechnie dostrzegali w skłonności do posłuszeństwa wobec władzy źródło wielu przywar i nielicznych zalet Niemców. Wspomniana współzależność uwidoczniła się w treści każdego z fragmentów monografii Wrzesińskiego.

Książka została podzielona na osiem rozdziałów, w których chronologicznie przedstawiono przesłanki, rozwój i przemiany stereotypu Niemca w Polsce. Za cezurę, wyznaczającą kolejne rozdziały, Autor przyjął nie tylko wydarzenia i procesy z dziejów Niemiec od schyłku XVIII w. do 1939 r., lecz również pewne momenty w historii narodu polskiego. Ze zrozumiałych względów pierwsze z nich stały się dla niego bardziej istotne od tych drugich. Kształtowanie się narodowego stereotypu obywateli jednego państwa wśród mieszkańców innego kraju jest bowiem zawsze w pewnym stopniu uwarunkowane splotem wydarzeń politycznych, społecznych czy kulturalnych w tym z nich, do którego odnoszą się zbiorowe wyobrażenia strony przeciwnej. Zgodnie ze wskazanym założeniem podział monografii Wrzesińskiego wyznaczają kolejno następujące wydarzenia i zjawiska historyczne: utrata niepodległości Polski po trzecim rozbiorze, Wiosna Ludów, zjednoczenie Niemiec w 1871 r., nasilenie antypolskiej polityki w okresie Hakaty (od 1894 r.) oraz w latach bezpośrednio poprzedzających wybuch I wojny światowej i podczas niej, powstanie Republiki Weimarskiej, objęcie urzędu kanclerza Rzeszy przez Hitlera, wreszcie ostatnie miesiące i tygodnie przed 1 września 1939 r. Nie sposób ze względu na znaczną objętość książki ustosunkować się do wszystkich wyrażonych w niej tez, a tym bardziej dokładnie omówić treść poszczególnych rozdziałów. Zwrócę zatem uwagę tylko na te spośród licznych ustaleń Autora, które w moim przekonaniu wskazują na zasadniczy tok jego wywodów, określając głównie elementy i ewolucję stereotypu Niemca w Polsce.

Zastanawiając się w rozdziale I nad kształtowaniem się wizerunku Niemca w świadomości Polaków bezpośrednio po ostatnim rozbiorze Rzeczypospolitej, Wrzesiński doszedł do wniosku, że w nowej sytuacji politycznej, wynikającej z utraty niepodległości, stosunek

do naszego zachodniego sąsiada uległ istotnym zmianom w porównaniu z okresem sprzed 1795 r. Znamienne dla tego wcześniejszego okresu lekceważenie i niechęć wobec Niemców, stanowiące rezultat językowej i częściowo wyznaniowej odrębności tego narodu, zaczęło przetrzącać się w poczucie zagrożenia i wrogości do nich; utrzymywało to zwłaszcza wśród Polaków w zaborze pruskim przeświadczenie o odwiecznym i nieuchronnym konflikcie pomiędzy obydwojoma sąsiadami (s. 19). Opinie o Niemcach tuż po trzecim rozbiore oraz na początku XIX w. były jednak niekiedy rozbieżne. Na przykład bardziej pozytywnie odnoszono się do związanych z Polską Sasów niż do obcych nam Prusaków jako uosobienia cech szczególnie nieprzyjaznych Polakom. Jak trafnie spostrzegł Autor, generalnie dominował wtedy, oparty m.in. na często przypominanych złych doświadczeniach z Krzyżakami, negatywny „obraz” Niemców, celowo uwypuklany przez niektórych polskich publicystów i pisarzy, aby pomniejszyć odpowiedzialność swych rodaków za utratę niepodległości. Traktując Prusaków przede wszystkim w kategorii „fatum” Polski, starano się utrwalić dawniejszą ksenofobię wobec nich, która nie stanowiła jednak przeszkody w dostrzeganiu u Niemców w ogóle pewnych pozytywnych cech (rodzących wśród Polaków uzasadniony szacunek, a nawet zazdrość i zawiść). Na tym polegała — zdaniem Wrzesińskiego — charakterystyczna dla pierwszych lat porozbiorowych dychotomia w ówczesnym stereotypie tego narodu.

Częściowa zmiana w polskim „obrazie” Niemców zaszła podczas postania listopadowego, gdy do zrewidowania niektórych pejoratywnych sądów o nich skłaniała postawa tych spośród członków tej nacji, którzy w rozmaity sposób okazywali wsparcie walczącym z Rosją Polakom. Nadal żywe było zainteresowanie cechami narodowymi naszego zachodniego sąsiada, czego przykładem stała się jego interesująca charakterystyka przeprowadzona w 1833 r. przez Maurycego Mochnackiego, zawierająca wysoką ocenę możliwości rozwojowych Niemców. W. Wrzesiński, wnikliwie omawiając poglądy tego romantycznego pisarza i polityka (ss. 51—47), zwrócił uwagę na pojawiający się wówczas nowy element „obrazu” Niemców w Polsce, który wprawdzie nie wyparł starych obiegowych opinii o nich, lecz przyczynił się do wzbogacenia treści stereotypu tego narodu. Reprezentujący romantyczną i mesjanistyczną filozofię Mochnacki dostrzegał mianowicie w niektórych Niemcach potencjalnych uczestników wraz z Polakami międzynarodowego zrywu rewolucyjnego w celu politycznej i kulturalnej przebudowy skostniałych stosunków w Europie. Inni polscy romantycy (m.in. Mickiewicz) na ogół nie podzielali poglądów Mochnackiego. Mimo to około połowy XIX w. dało się wśród polskich intelektualistów (Joachim Lelewel i Karol Libelt) — co udowadnia Wrzesiński — zauważyć spowodowane narastaniem dążeń do przemian politycznych na naszym kontynencie wyczekiwanie na przełom w dotychczasowych postawach Niemców wobec Polaków. Czy spełniły się nadzieje na zerwanie z niechlubną raczej tradycją wzajemnych stosunków — odpowiedź na to pytanie przynosi rozdział książki, zatytułowany *Powstanie pruskiego syndromu (1848—1870)*.

Jak w okresie przed Wiosną Ludów, tak i w połowie ubiegłego stulecia na stereotyp Niemca w świadomości Polaków składały się nierzadko sprzeczne ze sobą wyobrażenia. Choć nie były one identyczne z wcześniejszymi sądami o tej nacji, świadczyły jednak o trwałości pewnych schematów myślowych w odniesieniu do Niemców (poczucie obcości i zagrożenia, trudności w nawiązaniu dialogu itp.). Wydarzenia rewolucyjne w Prusach i innych państwach europejskich lat 1848—1849 z jednej strony wpłynęły na podjęcie przez część elity umysłowej narodu polskiego próby przewartościowania już utrwalonego stereotypu, z drugiej zaś stanowiły dla niektórych kręgów opiniotwórczych potwierdzenie celowości podtrzymywania dotychczasowego sposobu postrzegania przeciwnego Niemca. W pełni przekonuje teza Autora, że wskutek Wiosny Ludów Polacy przyjęli w odniesieniu do narodowego charakteru swego zachodniego sąsiada „swoisty syndrom”, w którym „wartości i przywary tworzyły jednolity, zborny obraz psychiki Prusaka, przenoszony stopniowo na wszystkich Niemców” (s. 66). W stale obecnym w polskiej świadomości

niemal po dzień dzisiejszy wizerunku tzw. pruskości, umiejętnie zresztą przez lata podsyćcany przez samych Prusaków, można było w połowie XIX w. odnaleźć odzwierciedlenie cech tego narodu odnoszącego — jak pisze Wrzesiński — polityczne, gospodarcze i militarne sukcesy w Europie, kształtowanego przez coraz silniejsze własne państwo i coraz wyraźniej wyróżniającego się poziomem cywilizacyjnym od swych sąsiadów. Nic też dziwnego, że po początkowych nadziejach niektórych Polaków o demokratycznych i rewolucyjnych poglądach zaczęło się upowszechniać wśród nich wątplenie w możliwość wspólnej z Niemcami walki o wolność społeczną i polityczną. W pochodzącej z połowy XIX w. opinii filozofa Bronisława Trentowskiego przeszkodą nie do przewyciężenia na drodze stworzenia dobrego sąsiedztwa z Niemcami okazał się długotrwały antagonizm niemiecko-polski (ss. 71—44). Wyraźne różnice charakterologiczne miały wykluczać autentyczne współdziałanie tych dwóch nacji. Jak utrzymuje Wrzesiński, „w atmosferze politycznego zawodu” z powodu generalnie nieprzyjaznej postawy Niemców wobec Polaków w okresie Wiosny Ludów umacniało się wśród naszych intelektualistów przeświadczenie o prawdziwości wyobrażenia Niemca — wroga Polaków, dbającego przede wszystkim o własne interesy, obojętnego na los pozbawionych niepodległości narodów i wierzącego w swoją wyższość nad nimi.

W celu przeciwstawienia się powszechnemu zwłaszcza wśród Prusaków przekonaniu o własnej potędze pojawiały się w połowie XIX w. w polskim piśmiennictwie (m.in. Jędrzej Moraczewski) opinie starające się podważyć oparty na niemieckiej ideologii romantycznej autostereotyp. W związku z tym podkreślano sprzeczności między psychiką Niemców a reprezentowanymi przez nich wartościami cywilizacyjnymi. Coraz częściej jednak miejsce czysto teoretycznych dywagacji na ten temat zajmowały — zdaniem Autora — bezpośrednio i wnikliwe obserwacje życia codziennego Niemców, czynione m.in. przez Józefa Ignacego Kraszewskiego, którego spostrzeżenia z podróży po państwach niemieckich w latach 1858—1864 odznaczały się sporym obiektywizmem (ss. 85—86). Ciekawe ustalenia w tej dziedzinie wnieśli na początku drugiej połowy XIX w. również wybitni polscy historycy — Józef Szujski i Karol Szajnocha. Wnioski płynące z szeroko omówionych przez Wrzesińskiego badań tych i innych ówczesnych polskich uczonych (bezwzględność Niemców w realizacji celów politycznych, ekspansjonizm terytorialny tego narodu, poczucie wyższości oraz brutalność wobec podbitych nacji itp.) niewątpliwie brzmiały złowrogo dla naszego narodu. Obawy o niepomyślny dla Polaków rozwój stosunków z Niemcami pogłębiały oznaki zbliżającego się momentu powstania zjednoczonej Rzeszy. Co prawda niektórzy polscy politycy i uczeni wiązali — co wynika z wywodów Autora — z nieuchronnym odrodzeniem się cesarstwa niemieckiego nadzieje na poprawę wzajemnych kontaktów, licząc zwłaszcza na osłabienie roli Prus w nowej Rzeszy. Wielu polskich obserwatorów przemian politycznych w Niemczech niedługo przed 1871 r. wyrażało jednak odmienny, jak miało się wnet okazać, bardziej realistyczny pogląd, mając m.in. w pamięci negatywne nastawienie Niemców do powstania styczniowego. Niezależnie od rozmaitych opinii o spodziewanych skutkach dla Polaków (zwłaszcza w zaborze pruskim) powstania zjednoczonej Rzeszy, oceny samego dążenia Niemców do stworzenia jednolitego organizmu państwowego były raczej pozytywne niż negatywne. Niekiedy prowadziły one do przewartościowania krytycznie odbieranych przez Polaków elementów charakteru tej nacji. W polskich publikacjach z lat sześćdziesiątych XIX w. nie zabrakło nawet pochwał (m.in. Edmund Chojecki) dla konsekwencji, wytrwałości, pracowitości i waleczności Niemców. Generalnie nie zmieniły one jednak wcześniej ukształtowanego w Polsce stereotypu tego narodu. Prześledzenie przyczyn dokonującej się w miarę upływu czasu od utraty przez Rzeczpospolitą niepodległości polaryzacji postaw Polaków wobec Niemców stanowi niewątpliwie zaletę rozważań Wrzesińskiego. Bez ukazania tych uwarunkowań nie sposób byłoby uchwycić wszystkie trwałe i zmienne elementy „obrazu” narodu niemieckiego.

Tej samej, co w przedstawionych już fragmentach dzieła Autora, dyrektywie badawczej

zostały podporządkowane wywody zawarte w kolejnych rozdziałach. Omówienie narastania wyobrażenia Polaków o Niemcach w początkowym okresie po utworzeniu zjednoczonej Rzeszy (1871—1894) przynosi obszerny rozdział III *W blaskach korony cesarskiej*. Jego tytuł trafnie oddaje istotę przemian dokonujących się w Rzeszy, które wycisnęły piętno na ówczesnym stereotypie Niemca nie tylko zresztą wśród przedstawicieli naszego narodu. Jak zauważył Wrzesiński, Polacy w tym okresie na ogół bezbłędnie oceniali, że charakteryzująca Niemców „erupcja samouwielbienia, przekonania o swej wyższości nad innymi ludami szła w parze z ogromnym zaufaniem do mądrości królewskich władz pruskich, a później cesarskich” (s. 107). Wzrost potęgi politycznej i gospodarczej oznaczał — zgodnie z polskimi przewidywaniami po 1871 r. — ostateczne odejście Niemców od tradycji romantyzmu i nasilenie się wśród nich tendencji pragmatycznych. Należy również podzielić pogląd Autora, że w opiniach o rosnących w siłę Niemcach po powstaniu zjednoczonej Rzeszy coraz ważniejszą rolę odgrywał niepokój Polaków spowodowany rozwojem nacjonalizmu, militarystyki i ekspansjonizmu naszego zachodniego sąsiada. Choć Polaków oceny skutków utworzenia cesarstwa Hohenzollernów nie były wyłącznie negatywne, potwierdzając aktualność wcześniej ukształtowanej dychotomii w stereotypie Niemca, przeważał jednak sceptycyzm i krytycyzm wobec przemian w Rzeszy. Wyrazem takiego stosunku Polaków do Niemców stały się nie tylko liczne artykuły prasowe i inne rozprawy, lecz również pojawiające się na początku lat siedemdziesiątych XIX w. (m.in. w czasopiśmie „Mucha” i „Diabeł”) karykatury Niemców, których reprodukcje Wrzesiński zamieścił w swej książce. I jedne i drugie miały przede wszystkim na celu — według dostrzeżonej przez Autora prawidłowości w rozwoju stereotypu Niemca — wyolbrzymienie funkcji przywar tej nacji, a pomniejszanie lub przemilczanie jej pozytywnych wartości.

Konsekwencją upowszechniania się takich sądów o mieszkańcach Rzeszy było dalsze utrwalenie się wizerunku Niemca jako wroga Polaków i innych sąsiednich narodów. Nie bez wpływu na traktowanie Niemców jako nieprzyjaciół pozostawał przebieg wojny prusko-francuskiej w latach 1870—1871. Zwycięstwo odniesione w niej przez Prusy i wiodąca rola tego państwa w cesarstwie niemieckim słusznie wzmagaly polskie obawy o losy naszego narodu żyjącego w granicach Rzeszy. Z tego względu Wrzesiński poświęcił w swych rozważaniach sporo miejsca kwestii wspomnianego „syndromu pruskiego” po 1871 r. (w tym spuściznie Fryderyka II Hohenzollerna), przedstawiając m.in. poglądy warszawskich pozytywistów, którzy nie formułowali zresztą wyłącznie pejoratywnych opinii o Prusakach. Mimo krytycznego stosunku do ciężącej nad II Rzeszą tradycji pruskiej oraz germańskiej i krzyżackiej, niektórzy Polacy nie zawahali się przed podkreśleniem cywilizacyjnego dorobku ówczesnych Niemców, zwłaszcza w dziedzinie gospodarczej, kulturalnej i naukowej. Jak przed powstaniem zjednoczonej Rzeszy, tak i po 1871 r. zdania na ten temat były jednak podzielone, czego przykładem ocena wyrażona przez Stefana Buszczyńskiego w 1875 r. (ss. 131—132). Na stereotyp Niemca w świadomości Polaków składały się w omawianym okresie jeszcze inne elementy. Do nowoczesnych ujęć wizerunku naszego zachodniego sąsiada należało — według ustaleń Wrzesińskiego — wyraźne postrzeżenie tego narodu jako tworu omnipotencji państwa niemieckiego pod pruską hegemonią. Jej symbolem stała się dla Polaków polityka „żelaznego” kanclerza Bismarcka już w okresie przed podjęciem przez niego zdecydowanie antypolskiej działalności. Upatrując w Niemcach naród ślepo przywiązany do władzy państwowej, przeczulony na punkcie własnej godności, zarozumiwały, próżny, chciwy i nierzadko okrutny, z atencją odnoszący się do służby wojskowej, o czym Autor pisze we fragmencie zatytułowanym *W rytmie pułkowego bębna* (s. 144 i n.), polscy twórcy stereotypu tej nacji w latach siedemdziesiątych i osiemdziesiątych XIX w. (m.in. Bolesław Limanowski, Aleksander Świętochowski, Antoni Walewski, Ludwik Żychliński) zwracali uwagę na wynikające z wymienionych cech zagrożenie dla pozbawionych swego państwa Polaków. Równocześnie wskazywano na polaryzację postaw Niemców wobec naszego narodu. Gdy w 1885 r. nastąpiły tzw. rugi pruskie, wielu Polaków

uznało, że polityka germanizacyjna rządu Bismarcka nie rokuje jednak nadziei na poprawę stosunków między obiema nacjami. Antypolska postawa Niemców wzmogła zatem nastroje wrogości Polaków wobec władz i obywateli Rzeszy, co znalazło odzwierciedlenie w stereotypie naszego zachodniego sąsiada. Mniej więcej na początku lat dziewięćdziesiątych ubiegłego stulecia w polskiej publicystyce i literaturze (np. Teodor Jeske-Choiński) uosobieniem cech przeciwnego Niemca stała się — wielokrotnie występująca w książce Wrzesińskiego — postać „Michałka” (der deutsche Michel), zapożyczona zresztą z niemieckiego autostereotypu, który został interesująco zaprezentowany przed kilkoma laty polskiemu czytelnikowi przez wspomnianego już Tomasza Szarotę.

Dokonana przez W. Wrzesińskiego wnikliwa analiza wpływu polityki cesarstwa Hohenzollernów na kształtowanie się „obrazu” Niemca wśród Polaków żyjących w zaborze pruskim i poza nim w latach siedemdziesiątych i osiemdziesiątych XIX w. posłużyła w kolejnym, IV rozdziale, za podstawę do ukazania ewolucji wizerunku naszego zachodniego sąsiada w okresie działalności Hakaty. W przekonaniu Autora stereotyp Niemca rozwijał się u schyłku ubiegłego stulecia nie tylko pod silną presją „nowych wydarzeń w polityce narodowościowej Niemiec, lecz również sytuacji międzynarodowej, w której wyraźniej niż przedtem wystąpiły różnice interesów, groźba wojny, przy jednoczesnym obciążeniu Niemiec winą za rozwój wydarzeń” (s. 183). Nie bez wpływu na wizerunek Niemca w świadomości Polaków pozostawały wtedy jeszcze takie okoliczności, jak instytucjonalizacja prądów nacjonalistycznych w Rzeszy, budzenie się poczucia tożsamości narodowej Polaków i kształtowanie się polskich stronnictw politycznych. Wymienione czynniki powodowały wzrost liczby opinii o Niemcach, zwiększenie pola obserwacji cech tej nacji, wzmożenie konfrontacji jej przywar i zalet z charakterem innych narodów oraz włączanie się w tworzenie stereotypu „Michałka” coraz szerszych grup polskiego społeczeństwa, reprezentujących rozmaite opcje ideowe. O uwzględnieniu przez Wrzesińskiego tych wszystkich przesłanek mogą świadczyć niektóre tytuły podrozdziałów, zamieszczonych w tym fragmencie monografii: *Niemcy — naród zjednoczony czy spruszony?* i *Niemcy — naród zły czy nieprawiony?* W mozaice opinii o charakterze niemieckim Autor dostrzegł kilka wspólnych dla polskiego społeczeństwa końca XIX w. elementów oceny tego zagadnienia. Jednym z nich był podobny dla wielu Polaków sposób rozpatrywania niemieckiej przeszłości, aby wyciągnąć z tej lekcji historii wnioski na przyszłość. Na przykład wybitny uczyony Aleksander Brückner podkreślał, prócz innych składników dziejów Niemiec (rozwój ludów germańskich, tradycje krzyżackie, rola Prus w stosunkach polsko-niemieckich, parcie Niemiec na Wschód), znaczenie poszczególnych polityków niemieckich w historii naszego zachodniego sąsiada (s. 186). Należy zauważyć, że w badaniach tej problematyki angażowało się coraz więcej polskich autorytetów naukowych, by wymienić za Wrzesińskim choćby historyka Szymona Askenazego. O Niemcach wypowiadali się również cenienni literaci (m.in. Konopnicka, Prus, Gomułcki), rozmaicie oceniając przeszłość i współczesność tej nacji. Mimo rozbieżności sądów na ten temat, upowszechniło się w polskiej nauce i publicystyce przełomu XIX i XX w., poparte licznymi dowodami, przekonanie o dążeniu Niemiec, a zwłaszcza Prus, do wyniszczenia narodu polskiego. Niezbyt pocieszające mogły okazać się w tej sprawie formułowane raczej sporadycznie (m.in. przez Świętochowskiego) opinie o „cywilizacyjnym zacofaniu” Prus pod koniec ubiegłego stulecia. Stereotyp Niemca konfrontowano niekiedy — co stanowiło pewne novum w porównaniu z wcześniejszym okresem rozwoju wizerunku tego narodu — z kształtującym się również wśród Polaków wyobrażeniem dwóch pozostałych zaborców. Jak twierdzi Autor, dla Polaków mieszkających w ówczesnej Rzeszy zestawienie Niemców z Austriakami czy Rosjanami na ogół wypadało na niekorzyść tych pierwszych (s. 204).

Zastanawiając się nad stereotypem Niemca po powstaniu zjednoczonej Rzeszy, Wrzesiński doszedł do wniosku, że „rachunek nadziei i obaw” Polaków był w tym okresie nader złożony. We wspomnianych dwóch podrozdziałach postawił w związku z tym pytania,

które można uznać za odzwierciedlenie wątpliwości nurtujących wtedy polską opinię publiczną w odniesieniu do Niemców. Na pierwsze z tych pytań częściej padała — jak wynika z ustaleń Autora — odpowiedź, że są oni bardziej „spruszczeni” ze wszystkimi negatywnymi konsekwencjami tego faktu niż rzeczywiście zjednoczeni, choć w ocenie tej kwestii uwidoczniła się polaryzacja stanowisk reprezentantów poszczególnych polskich stronnictw politycznych (np. konserwatystów i endeków). Krótkotrwałe nadzieje na zmianę wizerunku Niemca wśród Polaków wzbudziło ustąpienie Bismarcka z urzędu kanclerza Rzeszy. Wydaje się, że trudniejsza była odpowiedź na pytanie, czy naród ten jest zły czy tylko znieprawiony. W tym przypadku rozbieżności opinii stawały się jeszcze wyraźniejsze niż w sprawie pruskości Niemców. Nie zagłębiając się w omówienie przytoczonych przez Wrzesińskiego poglądów na ten temat, należy zauważyć, że więcej było zwolenników tezy o znieprawieniu tego narodu, zwłaszcza przez państwo pruskie. Między tymi dwiema cechami charakteru niemieckiego Polacy nie zawsze potrafili wytyczyć wyraźną granicę, dostrzegając w nich współzależność. Jako argument za takim traktowaniem Niemców znów powoływano złe doświadczenia polsko-niemieckiej historii i liczne, wyolbrzymiane przywary „niemieckiego Michałka” (s. 236 i n.). W ocenach niemieckiego charakteru ścierały się w polskiej publicystyce i literaturze na przełomie XIX i XX w. dwa znamienne poglądy: optymistycznie nastawionego Prusa i pesymistycznego w swych zapatrywaniach Sienkiewicza. Wrzesiński nie ograniczył się do omówienia tylko tych dwóch stanowisk, lecz wzbogacił naszą wiedzę o koncepcje wielu innych polskich intelektualistów i polityków (m. in. Oswald Balzer, Bolesław Koskowski, Adam Krasieński, Jan Ludwik Popławski, Leon Wasilewski), przedstawiając również satyryczne wypowiedzi o Niemcach. Z przytoczonych przez Autora opinii i ocen wynika w istocie ambiwalentny stosunek do tego narodu, wskazujący jednak na przewagę elementów krytycznych obecnych już we wcześniejszym stereotypie Niemca w Polsce. Do utrwalenia takiego wizerunku naszego zachodniego sąsiada przyczyniła się niewątpliwie działalność Hakaty, która dla Polaków stanowiła — mimo że nie okazała się ona w pełni skuteczna — dobitne potwierdzenie wrogości, bezwzględności i nacjonalizmu Niemców.

Wymienione cechu dominowały również w stereotypie tej nacji opisanym przez Wrzesińskiego w rozdziale V *W drodze do wojny*. Autor określił w nim, adekwatnie do formułowanych na początku XX w. przez Polaków opinii o Niemcach, społeczeństwo Rzeszy jako „koszarowe”, powołując się m.in. na ocenę jednej z gazet warszawskich z 1910 r. (ss. 295—296). Wokół kwestii szczególnej roli armii w cesarstwie wilhelmińskim, coraz bardziej widocznej organizacji życia publicznego w tym państwie na wzór wojskowy oraz innych przejawów niemieckiego militarysty i megalomanii oscylowały wtedy niemal wszystkie polskie enuncjacje na temat tzw. pruskości czy niemieckości (Deutschtum). Zarówno w słownych, jak i rysunkowych wyobrażeniach Niemców, powtarzał się zapewne przejaskrawiony wizerunek „Michałka”, którego nieodłącznym atrybutem stało się żołnierskie wychowanie. Oglądając licznie zamieszczone w książce polskie karykatury Niemców z okresu bezpośrednio poprzedzającego wybuch I wojny światowej, można wyrobić sobie jednoznaczny opinię o sposobie postrzegania tego narodu przez naszych przodków na początku XX w. Z tych czasem śmiesznych, a czasem ponurych rysunków wyłania się obraz Niemca, na który składały się takie cechy, jak tępota, ociężałość, brzydota, brutalność, żarłoczność, krzykliwość (notabene analogicznie ukazywane wtedy również przez Francuzów). Przedstawiany w ten sposób Niemiec na ogół jest ubrany w mający symbolizować cechy tej nacji mundur wojskowy. Z badań Wrzesińskiego wynika, że jako nacjonalista i militarysta „Michałek” był postrzegany przez Polaków nie tylko jako wróg naszego narodu, lecz również innych europejskich nacji, co niechybnie wiązało się z narastającą groźbą wojny oraz z imperialistycznymi dążeniami Rzeszy na początku XX w. Co prawda niektórzy polscy obserwatorzy sceny politycznej w ówczesnych Niemczech (m.in. Prus) przestrzegali przed nazbyt uproszczonym „widzeniem” cech niemieckich, lecz

sporadyczne głosy poniekąd w obronie tego narodu nie zmieniły zasadniczo jego stereotypu wśród Polaków. Wrzesiński utrzymuje, że przed I wojną światową ponownie wzrosło w naszym społeczeństwie zainteresowanie kwestią odmienności charakteru i postaw Polaków i Niemców, którą rozpatrywano — rzecz godna podkreślenia — nie tylko w kategoriach historycznych i kulturalnych, ale riekiedy także biologicznych, a nawet rasowych (s. 338). Do rozważań na temat różnic między obydwoma narodami cenny wkład wnieśli wspomniany już Wiktor Gomulicki i powieściopisarz Józef Weysenhoff. W obliczu zbliżającego się militarnego konfliktu w Europie Polacy czynili również porównania między Niemcami a Rosjanami. Trafnie uwzględniając uwarunkowania związane z terytorialnym podziałem Rzeczypospolitej między poszczególnych zaborców, Autor doszedł do wniosku, że Niemcy wypadali w tych ocenach z reguły jako nasi gorsi wrogowie — przede wszystkim z powodu polityki hakatystycznej.

Z wyraźnie już ukształtowanym stereotypem Niemca jako wroga Polacy weszli w lata I wojny światowej. Ten — według Wrzesińskiego — „czas próby krwi i żelaza” był zbyt krótkim okresem, aby mogły rozwinąć się nowe wyobrażenia o Niemcach, które zmieniłyby panujący dotychczas stereotyp (s. 353). Mimo to lata wojny wpłynęły na skorygowanie i wzbogacenie pewnych elementów wizerunku tego narodu w polskiej świadomości. Zdaniem Autora wzmocnieniu uległo przeświadczenie o materialistycznym stosunku Niemców do życia. Przebieg działań militarnych pogłębił w stereotypie tej nacji takie wywodzące się z „pruskiego syndromu” elementy, jak zarozumiałstwo i pycha, brutalność i okrucieństwo. Nie zabrakło również bardziej pozytywnych ocen, wskazujących m.in. na dobre przygotowanie Rzeszy do wojny, poświęcenie się Niemców dla ojczyzny, zdyscyplinowanie tego narodu czy na jedynie częściową odpowiedzialność Rzeszy za wybuch I wojny światowej. Ze zrozumiałych względów formułowane były one przez polskie kręgi polityczne zorientowane na państwa centralne. Wymowny przykład takiego stosunku do Niemców stanowiły — według Wrzesińskiego — poglądy Władysława Studnickiego. Ustalenia Autora omawianej monografii potwierdzają zatem występowanie w okresie I wojny światowej polaryzacji postaw Polaków wobec Niemców. O ile jednak przed 1914 r. odzwierciedlała ona głównie układ sił politycznych wewnątrz polskiego społeczeństwa, o tyle podczas wojny wyrażała zwłaszcza stosunek do dwóch walczących ze sobą bloków militarnych i pewne nadzieję na odrodzenie polskiej państwowości, związane ze zwycięstwem jednego z tych obozów. Wrzesiński utrzymuje, że nawet ogłoszenie w listopadzie 1916 r. manifestu cesarza niemieckiego i austriackiego do Polaków zasadniczo nie wpłynęło na zmianę stereotypu Niemca jako nacjonalisty i militarysty (s. 380). Symbolem tych groźnych cech stał się dla Polaków cesarz Wilhelm II, którego wizerunek przesłonił podczas I wojny światowej nie mniej negatywny „obraz” króla pruskiego Fryderyka II. W miarę zbliżania się do końca wojny pogłębiał się wśród Polaków podział na zwolenników i przeciwników bloku państw centralnych. Od 1917 r. zaczęły wskutek militarnej przewagi Ententy pojawiać się w polskiej publicystyce spekulacje dotyczące następstw spodziewanej klęski Rzeszy i Austro-Węgier. Wrzesiński pisze, że jedni Polacy uważali, iż porażka Niemiec w wojnie spowoduje kryzys „wartości pruskiej maszyny państwowej”, który może okazać się korzystny dla sprawy odzyskania przez Polskę niepodległości (s. 400 i n.). Według innych klęska militarna tego państwa bynajmniej nie oznaczałaby rewizji cech typowo pruskich czy niemieckich. Wyznacznikom tej koncepcji zapewne odpowiadały mnożące się w różnych polskich czasopismach karykatury Niemca jako krwiożerczego wilka, świni pchającej się do koryta, trującego gada lub pająka rozsnuwającego śmiertelną sieć (s. 413).

Czy klęska Rzeszy w I wojnie światowej oraz jej różnorodne następstwa (upadek cesarstwa Hohenzollernów, ustanowienie republiki w Niemczech, kryzys polityczny i gospodarczy, załamanie się potęgi tego państwa i frustracja Niemców) wpłynęły na przeobrażenia stereotypu „Michałka” w polskiej świadomości od końca 1918 r. — to kolejna kwestia

stanowiąca przedmiot rozważań Wrześcińskiego w rozdziale przedostatnim. Ten fragment książki, zatytułowany *Pod barwami republiki*, należy do najobszerniejszych rozdziałów omawianego dzieła. O jego znacznej objętości (ponad 150 stron) zdecydowała zarówno mnogość problemów politycznych, społecznych i kulturalnych, znajdujących odzwierciedlenie w polskim stereotypie Niemca w okresie Republiki Weimarskiej, jak i spora liczba przytoczonych przez Autora wypowiedzi w tych sprawach. Na tej podstawie wy dobył on kilka prawidłowości dotyczących kształtowania „obrazu” zachodniego sąsiada niepodległej już Polski, które wyraźnie wskazują, że na stereotyp Niemca wpływały wtedy wymienione wyżej czynniki. Choć znaczenie wskazanych wydarzeń i procesów rozmaicie oceniano w Polsce, powszechne było jednak nawet tuż po I wojnie światowej przeświadczenie o wciąż realnym zagrożeniu dla Rzeczypospolitej ze strony wprawdzie osłabionej Rzeszy, lecz mogącej w sprzyjających warunkach znów odrodzić swą potęgę. Stąd też w polskiej karykaturze po 1918 r. „występował obraz Niemca jeszcze bardziej jednostronny niż poprzednio, jeszcze bardziej krytyczny wobec Niemców, jeszcze mniej liczący się z faktami” (s. 423). Symboliczny „Michałek”, jako typ mieszczańskiego filistra i urodzonego żołnierza, miał zatem pozostawać „nadal sobą” ze wszystkimi przywarami, mimo że został pokonany w wojnie, przestraszony wydarzeniami rewolucji socjalistycznej w Niemczech i innych państwach, zaskoczony nagłą zmianą szanowanego przez siebie cesarstwa wilhelmskiego w znenawidzony ustrój republikański oraz niezadowolony z utraty przez Niemcy części terytorium i kolonii. Urażeni, upokorzeni, zawiedzeni i sfrustrowani z tych powodów Niemcy uchodzili w polskiej publicystyce (zwłaszcza endeckiej) po 1918 r. za wciąż niebezpiecznych naszych sąsiadów. Można przychylić się do tezy Autora, że nawet dostrzegający w tym narodzie również pewne pozytywne cechy piłsudczycy uważali, iż psychika „republikańskiego” Niemca zasadniczo nie różniła się od charakteru Niemca „cesarskiego”. Rozpatrując cechy jego osobowości po I wojnie światowej Polacy (m.in. Stanisław Kutrzeba, Gustaw Olechowski, Maciej Wierzbński) chętnie odwoływali się do doświadczeń z przeszłości, by ukazać ciągłość antypolskiej postawy Niemców. W miarę poprawy sytuacji politycznej i gospodarczej w Republice Weimarskiej, od około połowy lat dwudziestych zaczęły mnożyć się w Polsce głosy przestrzegające przed groźnymi dla sąsiadów ówczesnej Rzeszy skutkami wydobywania się tego państwa z powojennego kryzysu. Jak trafnie zauważył Wrześciński, obawy przed konsekwencjami tego procesu wzmagał z niepokojem obserwowany w Polsce wzrost tendencji odwetowych i rewizjonistycznych wśród Niemców, który niekiedy uznawano (np. piłsudczyk Stanisław Srokowski) za przejaw odradzania się „syndromu pruskiego”. W zasadzie tylko niektórzy polscy konserwatyści i socjaliści kreślili wtedy bardziej pozytywny niż negatywny wizerunek Niemców. Drudzy z nich opierali swój „obraz” Niemca na klasowej analizie społeczeństwa Republiki Weimarskiej, przeciwstawiającej „dobrych” robotników „złym” kapitalistom i agrariuszom (s. 445).

Podział na lepszych i gorszych Niemców uwidocznił się również w polskiej literaturze satyrycznej, którą Autor wnikliwie omówił w osobnym podrozdziale swych rozważań o stereotypie tego narodu w latach 1918—1933. Wywody Wrześcińskiego potwierdzają poczynione już spostrzeżenie na temat prawidłowości w kształtowaniu się wizerunku „niemieckiego Michałka” po I wojnie światowej. W polskiej satyrze i karykaturze do około połowy lat dwudziestych XX w. (m.in. Zdzisław Czermański, Kazimierz Gruss, Tadeusz Kleczyński, Wacław Lipiński) rzadziej przybierał on wskazującą na ewolucję wyobrażeń Niemca postać żołnierza, częściej zaś — grubego i sytego cywila w szlafmycy i rannych pantoflach. Inaczej niż jego męskie wcielenie przedstawiano wtedy kobietą kwintesencję niemieckości — Germanię. Nie była ona już jak do 1918 r. hożą, rosłą i energiczną osobą płci żeńskiej, lecz wychudzoną, nierzadko obdartą i starą „babą”, podpierającą się kijem, mimo to nadal — nie mniej niż jej męski odpowiednik — groźnym symbolem cech narodu niemieckiego. Pod koniec lat dwudziestych do obrazu Niemca w Polsce powróciły — w wyniku przewycięzania przez Republikę Weimarską skutków

powojennego kryzysu — dawne elementy stereotypu tej nacji. Według Wrzesińskiego dla polskich opinii o charakterze niemieckim w tym okresie charakterystyczne było rozpatrywanie zachodniego sąsiada II Rzeczypospolitej w trzech aspektach: ciągle obecnej w Niemczech fascynacji militaryzmem, tradycyjnej skłonności Niemców do uległości wobec władzy państwowej i przywiązania do wartości pruskich (s. 485). W mniejszym lub większym stopniu wymienione zjawiska uwypuklał każdy z politycznych obozów w ówczesnej Polsce. Dokonany przez Autora przegląd stanowisk reprezentowanych wobec Niemiec i Niemców przez poszczególne polskie ugrupowania (sanacja, endecja, konserwatyści, socjaliści) i pojedynczych polityków dobitnie wskazuje na szeroki zakres spraw interesujących polską opinię publiczną i na pewne odmienności w ocenie tych zagadnień. Na przykład poglądy opowiadającego się za współpracą z Niemcami germanofilia Władysława Studnickiego czy konserwatywnego publicyisty Stanisława Cata-Mackiewicza różniły się od opinii pisarza Wacława Sieroszewskiego, podkreślającego niebezpieczeństwo ze strony niemieckiego nacjonalizmu i rewizjonizmu. Na początku lat trzydziestych często — jak pisze Wrzesiński — stawiano w Polsce pytanie o kierunek rozwoju Niemiec w najbliższym okresie, zastanawiając się, kto odniesie sukces w walce o władzę polityczną w Rzeszy: siły demokratyczne czy antyparlamentarne (s. 513). Choć wysuwano rozmaite hipotezy w tej kwestii, powszechne było przekonanie, że niezależnie od tego, czy zwycięzcami okażą się republikanie, naziści, monarchiści czy komuniści, niebawem rozstrzygną się losy Republiki Weimarskiej. Polskie odpowiedzi na pytanie o kierunek politycznego rozwoju Rzeszy wpływały na kształtowanie się stereotypu Niemca. Jak wynika z ustaleń Autora, na ogół nie spodziewano się po nieuchronnych przeobrażeniach ustrojowo-prawnych w tym państwie zmiany dotychczasowych cech charakteru narodu niemieckiego i jego stosunku do Polski.

Coraz słabszy i niewydolny system rządów parlamentarno-demokratycznych w ówczesnej Rzeszy skłaniał Polaków o różnych opcjach ideologicznych do formułowania prognoz opartych na założeniu wzrostu znaczenia nacjonalizmu, pruskości i militarizmu wśród Niemców. Na rosnącą rolę tych czynników zwracał uwagę m.in. Roman Dmowski i pozostali endecy już wcześniej przyczyniający się swymi poglądami do utrwalenia negatywnego stereotypu tego narodu w świadomości części Polaków. Z innych przesłanek doktrynalnych na groźbę wzmacniania się wymienionych tendencji w Niemczech wskazywali chadecy (m.in. Wojciech Korfanty i Jerzy Braun), dopatrujący się w nich przejawu moralnej degeneracji Niemców. Jeszcze inne elementy składały się na ocenę perspektyw rozwoju tego narodu na początku lat trzydziestych przez rządzący obóz sanacji, dla którego ważnym kryterium stosunku do Niemiec były — zdaniem Wrzesińskiego — międzynarodowe aspekty i implikacje kształtowania się ówczesnej sytuacji politycznej w Rzeszy. Mimo różnic w spojrzeniu na wewnętrzne problemy i przemiany w Niemczech, żadna z liczących się sił politycznych w II Rzeczypospolitej nie bagatelizowała konsekwencji narastającego kryzysu państwa prawnego w Rzeszy. Wśród przyczyn rozpadu systemu demokracji parlamentarnej w tym państwie upatrywano wrogą Republice Weimarskiej działalność partii narodowosocjalistycznej, na którą polska opinia publiczna zwróciła baczną uwagę — co wynika nie tylko z wywodów Autora, lecz również innych polskich badaczy — dopiero jednak na przełomie lat dwudziestych i trzydziestych. Niedoceniana przedtem przez polskich obserwatorów niemieckiego życia politycznego NSDAP przyczyniła się swą aktywnością do utrwalenia niektórych elementów stereotypu Niemca. Sukcesy wyborcze nazistów na początku lat trzydziestych tłumaczono z jednej strony niechęcią Niemców do Republiki Weimarskiej, z drugiej zaś — wrodzoną temu narodowi uległością wobec autorytetu i pragnieniem podporządkowania się silnej osobowości przywódczej, jaką odznaczał się Hitler. W opinii Wrzesińskiego Polacy poszukiwali zatem odpowiedzi na pytanie o źródła popularności narodowego socjalizmu w psychicznych predyspozycjach Niemców, nie tracąc jednak z pola widzenia innych przesłanek wzrostu społecznego i politycznego znaczenia

NSDAP. Najwcześniej i najpełniej wśród polskich stronnictw politycznych rozeznała — jak słusznie twierdzi Autor — istotę i cele nazizmu endecja, określając już w 1930 r. organizację kierowaną przez Hitlera jako skrajnie nacjonalistyczną, antysemicką, antykomunistyczną i częściowo antykapitalistyczną (s. 549). W odróżnieniu od niektórych innych polskich sił politycznych (m.in. PPS) narodowi demokraci nie uważali sukcesów NSDAP za przejściowe, lecz za trwałe i ważny czynnik rozwoju wewnętrznej sytuacji w Rzeszy. Charakterystyczne dla oceny nazizmu przez endecję (m.in. przez Stanisława Kozickiego) było rozpatrywanie tego ruchu i ideologii politycznej w ścisłym powiązaniu ze stosunkiem narodowych socjalistów do Polski. Należy przychylić się do opinii Wrzesińskiego, że endecy ze względu na nacjonalistyczne uwarunkowania swej doktryny bardziej niż inne polskie ugrupowania przestrzegali przed zagrożeniami dla Polski, które mogłyby wynikać z objęcia władzy w Niemczech przez nazistów. Warto nadmienić, że wywody Autora korespondują w tej materii z ustaleniami młodego wrocławskiego historyka Krzysztofa Kawalca, zawartymi w książce *Narodowa demokracja wobec faszyzmu 1922—1939* (Warszawa 1989).

Z ewentualnością ustanowienia rządów hitlerowskich liczyły się w latach 1931—1932 rozmaite kręgi polskiego społeczeństwa. W kwestii następstw takiego obrotu spraw politycznych w Niemczech wysuwano często sprzeczne ze sobą przypuszczenia. Ze swej strony dodam, że niektóre hipotezy i spekulacje Polaków na ten temat pokrywały się z omówionymi przeze mnie w monografii *Doktryna rewolucyjnego konserwatyzmu wobec narodowego socjalizmu 1921—1945* (Wrocław 1991) przewidywaniami niemieckich intelektualistów i polityków antydemokratycznych i nacjonalistycznych, dotyczącymi skutków spodziewanego objęcia władzy przez nazistów. Wracając jednak do książki Wrzesińskiego: dla części polskiej prawicy o mistycznych założeniach ideowych „wizja Niemiec hitlerowskich przybierała formy apokaliptyczne” (s. 557). Więcej optymizmu w prognozach przyszłości Rzeszy pod rządami nazistów wykazywali polscy socjaliści, choć również oni nie kryli obaw przed „brunatnymi” Niemcami, upatrując w hitleryzmie zjawisko reakcyjne. Ciekawym uzupełnieniem rozważań Autora na ten temat są zamykające rozdział III wywody o sposobach ujmowania Hitlera i narodowego socjalizmu w polskiej satyrze i karykaturze. Wódz NSDAP był przedstawiany jako parweniusz i polityczna marionetka łącząca w sobie najbardziej typowe rysy osobowości niemieckiego „Michałka” (ubranego w strój malarza, pajaca lub manekina), kierowana zaś przez niego partia — jako groźny twór polityczny (przybierający m.in. postać buldoga). Mimo że Hitler wydawał się polskim satyrykom i karykaturzystom mniej niebezpieczny od NSDAP, w stworzonym przez nich śmiesznym wizerunku tego demagoga czytelnik mógł się dopatrzeć takich cech, które wcale nie napawały Polaków optymizmem co do rozwoju wzajemnych stosunków z nazistowskimi Niemcami. Coraz większe u schyłku Republiki Weimarskiej wpływy polityczne narodowych socjalistów nie spowodowały jednak — zdaniem Wrzesińskiego — zasadniczej zmiany dotychczasowego stereotypu Niemca w świadomości polskiego społeczeństwa.

Zainteresowanie nazizmem wzrosło w Polsce jeszcze bardziej po objęciu 30 stycznia 1933 r. urzędu kanclerza Rzeszy przez Hitlera. Przedstawiając w ostatnim rozdziale kształtowanie się w naszym społeczeństwie wizerunku Niemca w tym okresie, Autor omówił najpierw reakcje polskiej opinii publicznej na ustanowienie rządów narodowosocjalistycznych. Występujące w związku z tym ważnym wydarzeniem nastroje wśród Polaków, ogarniające poszczególne siły polityczne II Rzeczypospolitej wątpliwości dotyczące oceny hitlerowskiej „Machtübernahme” i nurtujące różne grupy polskiego społeczeństwa kwestie określenia stosunku do nowych Niemiec trafnie oddaje tytuł pierwszego podrozdziału tego fragmentu monografii: *Nawrót tradycji czy zwycięstwo jutro?* (s. 570). Między tymi dwoma zagadnieniami rzeczywiście oscylowała przytłaczająca większość enuncjacji o spodziewanych następstwach objęcia funkcji kanclerza Rzeszy przez przywódcę NSDAP. Z ustaleń

Wrzesińskiego wynika, że w różnych kręgach politycznych w ówczesnej Polsce panowało w 1933 r. przekonanie o nietrwałości rządów hitlerowskich, co bynajmniej nie oznaczało niedoceniaenia wagi tego problemu. W pierwszych miesiącach po nazistowskiej „Machtübernahme” przedstawiciele głównych sił politycznych w Rzeczypospolitej na ogół nie popadali w defetystyczny nastrój z powodu sukcesu NSDAP w dążeniu do zdobycia władzy państwowej, traktując objęcie urzędu kanclerza Rzeszy w legalny sposób przez wodza tej partii jako logiczną konsekwencję politycznych i społecznych wpływów narodowego socjalizmu i kryzysu demokracji parlamentarnej w Niemczech. Oparte na takich przesłankach pierwsze polskie reakcje na powołanie gabinetu Rzeszy z udziałem nazistów wskazywały na ciągłość typowych postaw Niemców w warunkach rządzącej się struktury hitlerowskiej, a zatem na charakteryzujące ten naród przywiązanie do instytucji silnego państwa, na pruski etos, nacjonalizm, skłonność do ulegania emocjom i mitom, egoizm, próżność, brutalność itp., które to cechy przywódca NSDAP potrafił — podkreślano w naszej publicystyce — umiejętnie wykorzystać do własnych celów politycznych. Demagogiczne i propagandowe zdolności Hitlera podobnie oceniał — zdaniem Wrzesińskiego — wszystkie polskie ugrupowania polityczne: od konserwatystów, piłsudczyków i endeków do socjalistów. Różnice między nimi występowały natomiast w innych kwestiach rzutujących na „obraz” Niemca pod rządami nazistowskimi. Do najbardziej wnikliwych spostrzeżeń na ten temat należały już w 1933 r. — jak trafnie twierdzi Autor — enuncjacje narodowych demokratów (m.in. Romana Dmowskiego, Jerzego Drobnika, Tadeusza Gluźnińskiego, Jana Rembélińskiego), którzy w objęciu władzy przez nazistów dostrzegali nie tylko triumf niemieckiej tradycji, lecz również przejaw nowych tendencji w rozwoju Rzeszy, nie mniej krytycznie ocenianych przez endeków niż „stare” przywary i skłonności Niemców (s. 580—583).

W miarę umacniania się rządów hitlerowskich utrwał się w Polsce wizerunek Niemca, stanowiący kwintesencję wielu wcześniej przypisywanych mu cech negatywnych. Po 30 stycznia 1933 r. w polskim stereotypie Niemca nie nastąpiły bowiem żadne wyraźne zmiany na korzyść tego narodu w porównaniu z okresem Republiki Weimarskiej czy cesarstwa Hohenzollernów. Związany z sanacją felietonista Zygmunt Nowakowski dosadnie ujął wtedy istotę Niemców w słowach: „Obrzydliwa nacja” (s. 587). Choć zapewne nie wszyscy Polacy podzielali ten pogląd, to jednak tylko nieliczni mieli zasadniczo odmienne zdanie na ten temat. Trudno byłoby również wskazać — według Wrzesińskiego — takie polskie stronnictwo polityczne, które manifestowałoby całkowitą sympatię dla władz hitlerowskich. Można przychylić się do tezy Autora, że wśród ugrupowań politycznych II Rzeczypospolitej, przezornością, umiarem i unikaniem jednostronności wyróżniali się w ocenach ustrojowych przemian w Trzeciej Rzeszy konserwatyści, odnosząc się nawet pozytywnie do pewnych elementów polityki tego państwa (m.in. do likwidacji klasowego ruchu robotniczego i procesu tzw. ujednolicania — Gleichschaltung). Ze zrozumiałych względów do tych przejawów działalności rządu Hitlera negatywnie ustosunkowywali się natomiast polscy socjaliści, potępiając również terror i przemoc panujące w ówczesnych Niemczech. Z kolei dla demokratów i endeków nazizm stanowił przede wszystkim zjawisko skrajnie nacjonalistyczne. Sanacja z racji głównej odpowiedzialności za państwo polskie w swych sądach o polityce Trzeciej Rzeszy koncentrowała się na kwestii zagrożeń ze strony Niemiec dla Rzeczypospolitej. Wyrazem tego były zapatrywania A. Sobańskiego, który wypowiadał zresztą częściowo sprzeczne opinie o narodowym socjalizmie (s. 598—600). Jednym z istotnych elementów polskiego spojrzenia na Niemcy po hitlerowskiej „Machtübernahme” stały się — według Wrzesińskiego — poglądy dotyczące nazistowskiej teorii i praktyki rasistowskiej i antysemickiej, które tylko częściowo wpłynęły na „wzbogacenie” stereotypu Niemca. Krytycznych akcentów wobec tych składników polityki władz Trzeciej Rzeszy już w 1933 r. nie były pozbawione enuncjacje endeków, bynajmniej nie odnoszących się z sympatią do Żydów. Jak wynika z treści omawianej książki, od

samego początku sprawowania rządów przez nazistów polska opinia publiczna wykazywała głębokie zainteresowanie sprawami ówczesnych Niemiec: od zagadnień ustrojowo-prawnych poprzez społeczne po kulturalne i psychologiczne. Dodam, że ciekawe uzupełnienie rozważań Autora mogłaby stanowić rozprawa doktorska (1991) młodego badacza wrocławskiego L. Górnickiego, na temat interpretacji przez przedwojennych polskich jurystów nazistowskiej nauki państwa i prawa. Choć ustalenia Górnickiego bezpośrednio nie odnoszą się do wizerunku Niemca w Polsce, wskazują jednak na obecność stereotypu tego narodu w polskich opracowania naukowych lat 1933—1939.

Ważnym wydarzeniem dla kształtowania „obrazu” Niemca w Polsce było zawarcie w styczniu 1934 r. przez Rzeczypospolitą i Rzeszę deklaracji o nieagresji. Mimo że dokument ten stwarzał podstawy dla poprawy stosunków między obydwojoma państwami, przytłaczająca większość Polaków z rządzącym obozem piłsudczyków na czele nie upatrywała w nim przejawu sympatii Niemców do naszego narodu (s. 610). Wrześniński dowiódł, że nadal wielu reprezentantów polskiego życia politycznego uważało Niemców za wrogów Polski, którzy jedynie ze względów taktycznych i koniunkturalnych przystali na zmianę oficjalnego stanowiska wobec swego wschodniego sąsiada. Zapowiedziom dialogu niemiecko-polskiego nie dali się — jak słusznie twierdzi Autor — zwieść ani konserwatyści, ani endecy czy socjaliści, choć wśród nich pojawiły się niekiedy opinie wyrażające nadzieje na rzeczywiste przewartościowanie postaw Niemców wobec naszego narodu. Bardziej jednak prawdopodobny wydawał się już w 1933 r. wymienionym siłom politycznym inny scenariusz rozwoju stosunków nazistowskiej Rzeszy z Polską i pozostałymi sąsiadami Niemiec. Dla znacznej części polskiego społeczeństwa nie ulegało wątpliwości, że Niemcy pod przywództwem Hitlera nie ustaną w dążeniu do odzyskania utraconej pozycji militarnej, politycznej i gospodarczej w Europie, a nawet będą w niedalekiej przyszłości starały się znacznie poszerzyć swoje wpływy. Na imperialistyczne zamiary Trzeciej Rzeszy zwracali uwagę zwłaszcza polscy socjaliści (m.in. Adam Pragier i Herman Liebermann). Obawy tych i innych stronnictw politycznych potwierdzały nasilające się od połowy lat trzydziestych przejawy odchodzenia Niemiec hitlerowskich od deklarowanej przez nie pokojowej polityki w stosunkach międzynarodowych. Wystąpienie Rzeszy z Ligii Narodów, remilitaryzacja Nadrenii oraz inne oznaki rozbudzenia nastrojów nacjonalistycznych i szowinistycznych w Niemczech skłaniały polskich obserwatorów wydarzeń w tym państwie do ponownego postawienia pytania o istotę i cele narodu niemieckiego. Interesujących odpowiedzi w tej sprawie udzielili m.in. prof. Marian Zdziechowski i prof. Kazimierz Smogorzewski, oceny których uzasadniały słuszność obaw Polaków przed zagrożeniem ze strony Trzeciej Rzeszy. Za jedno z jego źródeł uznawano niemal ślepe posłuszeństwo przytłaczającej większości Niemców rozkazom Hitlera, pod rządami którego naród ten miał utracić wszelkie znamiona autonomii i indywidualizmu (s. 632). Należy zgodzić się z Wrześnińskim, że w tej sytuacji Polacy odnotowywali z pewną satysfakcją każdy przejaw niesubordynacji lub niezadowolenia Niemców z polityki władz Trzeciej Rzeszy. Wynajdując nieliczne zresztą przykłady takiej postawy Niemców, niektórzy polscy publicyści padali ofiarą samooszukiwania się, że być może naród ten nie jest tak bardzo znazyfikowany, jak utrzymywała propaganda hitlerowska. Ogół Polaków interesujących się sprawami naszego zachodniego sąsiada nie żywił jednak złudnych nadziei na zmianę wizerunku Niemców, bardziej realnie oceniając ten naród.

Na „obraz” Niemców w drugiej połowie lat trzydziestych nie składały się — zdaniem Autora — wyłącznie negatywne cechy, lecz również pewne pozytywne elementy. W niektórych polskich kręgach politycznych (zwłaszcza wśród endeków) uznanie budził „dynamizm” Niemców, konsekwencja w dążeniu do osiągnięcia wytyczonych celów i ich osiągnięcia w dziedzinie gospodarczej. Pojawiające się niekiedy pozytywne opinie o zachodnim sąsiedzie Polski nie wywarły jednak większego wpływu na stereotyp Niemca. Jak przed hitlerowską „Machtübernahme”, tak i po 1933 r., opierał się on przede wszystkim

na krytycznych wobec Niemców wyobrażeniach. Z omawianej książki wynika, że na początku drugiej połowy lat trzydziestych do najbardziej negatywnie nastawionych do tego narodu ugrupowań politycznych w II Rzeczypospolitej należeli socjaliści. O takim stosunku PPS do Niemców wyraźnie świadczą przedstawione przez Wrzesińskiego poglądy Kazimierza Czapińskiego czy Mieczysława Niedziałkowskiego. Głównie lewicowi politycy polscy zwracali już w 1936 r. uwagę na grożący ze strony Trzeciej Rzeszy międzynarodowy konflikt militarny (s. 659). Znamienne, że w dążeniu władz hitlerowskich do wywołania wojny upatrywano nie tyle przejaw nacjonalizmu i imperializmu niemieckiego, ile sposób na zażegnanie wewnętrznego kryzysu w Rzeszy, związanego z pogarszającą się sytuacją materialną Niemców.

W polskich ocenach przemian w Rzeszy pod nazistowskimi rządami wiele miejsca zajmowała kwestia funkcjonowania systemu edukacji w tym państwie. Problematyce tej Autor poświęcił kilkanaście stron ostatniego rozdziału swego dzieła. Stosunek Polaków do spraw wychowania narodu niemieckiego miał bowiem istotne znaczenie dla rozwoju stereotypu Niemca. Analizując poczynania władz hitlerowskich w tej dziedzinie życia publicznego, polscy obserwatorzy przemian w Rzeszy byli na ogół zgodni ze sobą, że cel tych zabiegów stanowiło ukształtowanie „nowego modelu osobowości niemieckiej”, odpowiadającego założeniom ideologii i polityki nazistowskiej. Dążenie hitlerowskiego aparatu propagandowego do uczynienia z Niemców bezwolnego i posłusznego instrumentu realizacji nacjonalistycznych, rasistowskich i wielkomocarstwowych zamierzeń rządu Trzeciej Rzeszy znalazło wyraźne odzwierciedlenie w polskiej karykaturze. Choć m.in. ze względów cenzuralnych pisma satyryczne („Szpilki”, „Wróble na Dach”, „Mucha”) nie mogły okazywać szczególnie zjadliwego czy złośliwego stanowiska wobec hitlerowskich Niemiec, starały się jednak przedstawić krytyczny „obraz” tego narodu i państwa. Wymownym przykładem polskich opinii o Niemcach może być cytowany przez Wrzesińskiego wiersz Tuwima z 1936 r. (s. 677). Z omówionych przez Autora karykatur wynika, że nie uległ zasadniczej zmianie ani fizyczny, ani też psychiczny typ Niemca. „Michel jako symbol pozostawał — twierdzi Wrzesiński — ale coraz częściej był ubrany w różnorakie oznaki ukazujące jego związek z obozem narodowosocjalistycznym” (s. 679).

Zainteresowanie Polaków sprawami niemieckimi rosło w miarę pogarszania się oficjalnych stosunków Rzeczypospolitej z Trzecią Rzeszą. Wydaje się, że polscy publicyści, pisarze, a nawet politycy gubili się niekiedy w swych ocenach Niemiec. Z jednej strony wskazywali bowiem na pogłębiające się w Rzeszy tendencje militarystyczne i nieuchronność wybuchu wojny, czego dowodem była choćby aneksja Austrii i czeskich Sudetów, z drugiej zaś — wyrażali nadzieję na „wyzwolenie się” Niemców z „nazistowskiej psychozy” i zażegnanie groźby światowego konfliktu zbrojnego. Sprzeczne ze sobą bywały również dokonywane przez polskich intelektualistów porównania naszego i niemieckiego narodu. Jedni publicyści (m.in. Władysław Polesiński) podkreślali wyższe wartości bojowe polskiego żołnierza, inni (Roman J. Knoll) uwypuklali natomiast militarną potęgę Trzeciej Rzeszy. Niezależnie od tych rozbieżności „obraz” Niemców w społeczeństwie polskim stawał się w ciągu 1939 r. coraz bardziej negatywny. Według Wrzesińskiego krytyka postaw i wartości uznawanych przez ten naród zaczęła wtedy pełnić nową funkcję wśród Polaków — ważnego elementu mobilizacji wojennej, który wspomagały argumenty historyczne oparte na interpretacji wielowiekowego złego sąsiedztwa (s. 693). Coraz bardziej emocjonalne podejście Polaków do Niemców niewątpliwie utrudniało wtedy trzeźwą ocenę tej nacji. W polskiej publicystyce na krótko przed wybuchem II wojny światowej dało się zauważyć — co wynika z wywodów Autora — gorączkowe niemal poszukiwanie odpowiedzi na wiele pytań dotyczących charakteru i celów Niemców. Czy wszyscy oni są rzeczywiście przesiąknięci nacjonalizmem i imperializmem? Czy Hitler może liczyć na pełne zaangażowanie całego swego narodu w wojnę? Czy nazizm autentycznie zakorzenił się tak głęboko w Niemczech, że tylko totalna klęska hitlerowskiego systemu zmieni bieg

wydarzeń w Rzeszy i Europie? Na nagłe załamanie się potęgi nazistowskiego państwa lub na „otrzeźwienie” Niemców liczyli w swych rachubach na najbliższą przyszłość niektórzy polscy publicyści (m.in. Krzysztof Poraj), starający się wpoić naszemu społeczeństwu przekonanie o militarnej i gospodarczej sile Rzeczypospolitej, zdolnej do skutecznego odparcia hitlerowskiego ataku. Mimo że wielu Polaków nie wierzyło w propagandowe zapewnienia o dobrym przygotowaniu armii polskiej do nieuchronnej wojny z Niemcami, na ogół nie poddawali się oni defetystycznym nastrojom i nie wpadali w panikę. Im bardziej realna stawała się groźba wybuchu konfliktu zbrojnego z Trzecią Rzeszą, tym silniejsze były głosy krytyki Niemców, która tuż przed 1 września 1939 r. odgrywała decydującą rolę w kreowaniu stereotypu tej nacji w Polsce. Trudno się dziwić, że w tej sytuacji polski wizerunek Niemca został pozbawiony jakichkolwiek cech pozytywnych. Można przychylić się do twierdzenia Wrzesińskiego, że taka ocena Niemców, rozciągająca na cały ten naród krytykę wartości i postaw gloryfikowanych przez władze nazistowskie, częściowo wypaczała rzeczywisty obraz zachodniego sąsiada Polski w 1939 r. (s. 711).

W podsumowaniu obszernego omówienia książki należy raz jeszcze powtórzyć sformułowaną już wcześniej bardzo pochlebną opinię o tej publikacji. Nie ulega wątpliwości, że monografia W. Wrzesińskiego jest dziełem wielkiej erudycji. Autor przekonująco i wnikliwie ukazał w nim kolejne etapy rozwoju stereotypu Niemca w Polsce i uwarunkowania kształtowania się wizerunku naszego zachodniego sąsiada. Wskazał zarówno na trwałe, jak i na zmieniające się składniki tego „obrazu”. Z obszernych wywodów Wrzesińskiego przejrzyste wynika, że w stereotypie Niemca w świadomości Polaków przeplatały się cechy uznawane za złe z elementami ocenianymi jako dobre. Choć pierwsze z nich przeważały nad drugimi w całym niemal okresie od schyłku XVIII w. do wybuchu II wojny światowej, nie można po lekturze tej książki jednoznacznie określić wizerunku Niemca w Polsce jako negatywnego. Bardziej negatywny niż pozytywny był on w odniesieniu do tych cech narodu niemieckiego, które wiązano z przeszłością i polityką państwa. Raczej odwrotnie rozkładały się akcenty w ocenach Niemców, gdy dotyczyły one perspektyw na przyszłość oraz cywilizacyjnego i kulturalnego dorobku zachodniego sąsiada Polski. Należy zwrócić uwagę na jeszcze jedną trafnie wydobytą przez Autora prawidłowość w kształtowaniu się stereotypu Niemca. Negatywny „obraz” tej nacji zaczął mianowicie wyraźnie dominować w polskich ocenach dopiero po wydarzeniach Wiosny Ludów. Omawiając stereotyp Niemca na przykładzie licznych i reprezentatywnych poglądów zarówno pojedynczych osób, jak i grup tworzących polską opinię publiczną, Wrzesiński przedstawił — jak sądzę — w zasadzie wszystkie najważniejsze wyobrażenia o naszym zachodnim sąsiedzie. Można by jednak postawić pytanie, czy Autor nie powinien głębiej sięgnąć do polskiej literatury pięknej oraz do pośrednich źródeł informacji o sposobach postrzegania Niemców przez Polaków. Zdaje sobie sprawę, że takie ujęcie tematu wymagałoby jeszcze przesłedzenia — przy użyciu metod socjologicznych — kształtowania się postaw naszego społeczeństwa wyniesionych z domu rodzinnego, szkoły itp. oraz różnic w stosunku Polaków do Niemców, wynikających np. z kryterium wieku („młodzi” i „starzy”) osób tworzących stereotyp. Oprócz ocen formułowanych przez polską elitę intelektualną na wizerunek Niemca składały się bowiem wyobrażenia funkcjonujące wśród mniej wykształconych warstw naszego społeczeństwa.

Wyrażona przeze mnie sugestia badawcza nie ma jednak wpływu na generalną opinię o omawianej monografii. Swymi wyważonymi i bogato udokumentowanymi rozważaniami Autor wydatnie przyczynił się do lepszego poznania wzajemnych relacji w stosunkach polsko-niemieckich w latach 1795—1939. Dodam, że na te i inne wysokie walory poznawcze książki *Sąsiad. Czy wróg?* zwrócili uwagę uczestnicy dyskusji zorganizowanej nad nią przez Instytut Zachodni w Poznaniu 28 września 1992 r. (m.in. Lech Janicki, Andrzej Kwilecki, Hubert Orłowski, Lech Trzeciakowski, Anna Wolff-Powęska). Do sumy pochwał dotyczących tego naukowego dzieła dorzuciłbym jeszcze jedno spostrzeżenie. Za niezmiernie

cenne uzupełnienie publikacji Wrzezińskiego uważam mianowicie zamieszczony na jej końcu „indeks przywar i zalet Niemców w oczach Polaków”. Szkoda natomiast, że mimo znacznej objętości tej monografii, nie została do niej dołączona bibliografia. Większy niż tylko 500 egzemplarzy powinien być nakład tej wartościowej książki. Wśród postulatów wymieniałbym również napisanie — być może przez W. Wrzezińskiego — dalszego ciągu historii stereotypu Niemca w Polsce, obejmującego okres II wojny światowej i lata po 1945 r. Przedstawienie bardziej współczesnego wizerunku naszego zachodniego sąsiada w okresie Trzeciej Rzeszy po 1 września 1939 r. oraz w okresie RFN, NRD i w zjednoczonych od 1990 r. Niemczech tworzyłoby wraz z omówionym dziełem wrocławskiego uczonego kompleksowe ujęcie tego interesującego i doniosłego zagadnienia.